Niepozorne kamyki cz. II

Czy pamiętacie niepozorne kamyki? Spędziły sporo czasu razem w szafce, a także w kieszeni Gabrysia. Chłopiec, jak zwykle, chodził do szkoły, grał w piłkę, jeździł na rowerze. Już prawie zapomniał o dziwnej wizycie w przeszłości. Nie przypuszczał nawet, że może się to powtórzyć. Pewnego dnia Gabryś wracał ze szkoły inną drogą niż zwykle. Dziadek poprosił go o odebranie butów od szewca, który miał warsztat na końcu ulicy. Gabryś jak zwykle bawił się w kieszenie swoimi kamykami. Ale cóż to? Nagle zrobiło się ciemno. Zerwał się silny wiatr i zaczął padać ulewny deszcz. Gabryś ruszył przed siebie biegiem kierunku drzewa, które rosło niedaleko. Kiedy stanął pod drzewem, otarł się o chłopca. Rozpoznał w nim Kubę z przeszłości.

- Co ty tutaj robisz? – zapytał zdziwiony.

- Schowałem się przed deszczem – spokojnie odparł Kuba. W tym momencie rozejrzał się dookoła i zrozumiał, że nie jest u siebie.

- Gdzie ja jestem ?- zapytał z przerażeniem Kuba.

-Nic się nie bój. Jesteś w moim miasteczku. Zajmę się tobą- odpowiedział Gabryś.

Deszcz powoli przestał padać. Chłopcy ruszyli przed siebie. Kuba był ubrany tak jak zwykle, więc wzbudzał zainteresowanie przechodniów. Gabryś zdecydował więc, że pójdą do niego i pożyczy Kubie swoje ubrania. Kiedy dotarli do domu na werandzie zastali dziadka, który zapytał o swoje buty. Gabryś skłamał, że zakład był zamknięty i obiecał odebrać buty następnego dnia. Dziadek miał słaby wzrok, więc nie zauważył dziwnego ubrania Kuby. Chłopcy pobiegli do pokoju Gabrysia na piętrze. Kuba był zadziwiony i onieśmielony, tym co zobaczył. Wszystko było dla niego nowe. Meble w pokoju, łóżko, biurko. Wystraszył się komputera, ale niezwykłe atrakcje czekały dopiero na niego w łazience. Nie mógł zrozumieć skąd się bierze woda i dlaczego jest tak przyjemnie ciepła. Kąpiel, którą urządził mu Gabryś, była niezapomnianym przeżyciem. Na początku bardzo bał się odgłosu lejącej się wody. Powoli jednak zaufał Gabrysiowi. Po kąpieli nałożył pożyczone ubrania i rozpoczęła się zabawa. Gabryś pokazywał swoje skarby. Odpowiadał na pytania Kuby. Nagle za drzwiami rozległo się wołanie:

-Gabryś, kolacja! –To tata wołał chłopca na posiłek.

Chłopcy się trochę wystraszyli. Gabryś nie wiedział, czy może rodzicom przedstawić Kubę. Zdecydował jednak, że Kuba zostanie w pokoju. Zszedł więc szybko do kuchni, zjadł kolację i poprosił mamę o kanapkę na górę. Mama z dużym zdziwieniem przygotowała kanapkę. W pokoju Gabryś podał kanapkę Kubie.

- Proszę, to kanapka dla ciebie –powiedział chłopiec.

-Ale co to jest? – zapytał Kuba.

- To jest chleb z masłem, szynką i sałatą – odparł Gabryś.

- To jest chleb? Wygląda jakoś dziwnie – Kuba nie był przekonany, ale był bardzo głodny, więc spróbował. Po pierwszym kęsie poczuł, że mu smakuje.

- Całkiem niezłe to wasze żarcie - odparł Kuba. W tym czasie Gabryś zakradł się do kuchni i przyniósł jeszcze trochę jedzenia. Najbardziej Kubie smakowała galaretka z truskawkami. Chciał się dowiedzieć jak się ją przygotowuje, ale Gabryś nie umiał mu wyjaśnić.

Zbliżała się pora snu. Gabryś miał całkiem duże łóżko, więc powiedział, że mogą spać razem. Kuba znów był zaskoczony miękkością pościeli i wygodą, jakiej doświadczał. Długo nie mógł zasnąć w tej nowej rzeczywistości.

Jakie były dalsze losy chłopców? O tym będzie następna bajka.

agatka

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026